№ 321. Łódź, Niedziela 28 listopada 1920 roku. Cena 3 mk. (Na prowincji 3.00.) Rok I.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 50, na prowincji „ 55

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 po poł. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 7.50, w tekście mk. 9.—po tekście reklamy mk. 4.50, nekrologi mk. 3.—, zwyczajne mk. 3.75 za wiersz petitowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 60 fen. za wyraz, dla poszukujących pracy 55.

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Teatr Miejski
Dzielna 18.
pod dyrekcją Al. Zelwerowicza.

Niedziela 28 b. m. o g. 12 w poł. po cenach minimalnych VII „Poranek Dramatyczny"
„Warszawianka, Wyspiański i Teatr"
Prelegent M. Limanowski.

Niedz. 28 b. m. o g. 3 po poł. po cenach popul.
„KARYKATURY"
Kom. w 4 akt. J. A. Kisielewskiego.

Niedziela 28 b. m. o godz. 8 wiecz.
„KLAUDJUSZ"
komedja w 3 akt. Booth-Tarkingtona.

Powstanie listopadowe.

Gdy w listopadzie 1794 roku umierała armja bronionej przez Kościuszkę wielkiej Rzeczypospolitej — w Europie mówiono, że umiera Polska. Potomek mądrych patrjotów złotego wieku, potomek husarzów — wyfraczony teraz i upudrowany laluś, mędrek do czynu realnego niezdolny, do posłuszeństwa królom czy prawom nienawykły—miał być ujęty w tryby i wynarodowiony; ciemny chłop—dziecię nędzy i zabobonu—przez nikogo za czynnik czemkolwiek wiążący się z pojęciem Polski nie był uważany. Więc wszyscy szlachetni na obu półkulach opłakiwali to, co ginie: Sławę państwa wolności i unji...

Ale mylili się i tryumfujący wrogowie i zasmuceni przyjaciele: Polska nie zginęła. Gdy Rzeczpospolita konała, naród zbudzony już był z ciężkiego snu doby Sasów. Pierwszy dzień niewoli był pierwszym dniem buntu Zaczęła się walka—straszliwa, rozpaczliwa, a w jej ogniu hartowała się narodowość polska i energja najlepszych narodu synów. Na wszystkich polach bitew błyszczał polski miecz, na wszystkich przetargach politycznych padały z ust statystów polskich słowa o prawie narodu do państwa własnego.

Na polach pracy umysłowej i gospodarczej ruch był duży, a mowa polska—coraz piękniejsza — skuwała całe plemię w bryłę jednolitą. Z dwudziestopięcioletniej zawieruchy wojennej—z dni zwycięstw i klęsk Francji i Napoleona—Polska wyniosła skarb: siebie samą—żywą i życiem tętniącą, bogatą duchowo i uczciwą...

Ale Rzeczypospolitej żołnierze nasi i politycy nie wywalczyli: na długie lata przesądzono losy ziem polskich, wcielonych do Rosji i państw niemieckich, a królem ułamkowego królestwa Polskiego został—car. Państwowość własna, aczkolwiek na szczupłym tylko nadwiślańskim terenie, umożliwiła jednak społeczeństwu wykonanie szeregu prac realnych, na wyćwiczenie i uporządkowanie sił, na zorganizowanie życia codziennego—ku dobru i korzyści ogółu.

Własny rząd i urząd, własna szkoła i armja, własna inicjatywa gospodarcza—dały krajowi dużo.

A wszystkich przekonały, że organizm narodu jest zdrowy. I wtedy w Europie zrozumiano, że Polska nie zginęła. — Atoli jasnem było, że będą się musieli Polacy zdobyć na gigantyczne wysiłki, by odbudować to, co rozbiory zniszczyły, by wydrzeć grabieżcom zdobycz... I jasnem było, że siłą tylko przekonać się dadzą gwałciciele narodu. Stąd akcja spiskowa w Polsce i liczenie na pomyślny układ stosunków politycznych w Europie. Podstawą działań narodu było—rzecz oczywista — królestwo kongresowe. Przeciwko Moskwie, króra przeczuwała, co się stanie, i gwałciła istniejące i przez się uznane prawa, skierowane być musiały uderzenia. Rzeczpospolita wskrzesnąć miała niepodległa i zjednoczona, obudzona ze snu trumiennego krwią serdeczną i łzami swego ludu. Rozumy i serca, kule i bagnety bić miały w zastępy wrogów..

A tymczasem po piętnastu latach dusznego pokoju, zakotłowało się znowu w Europie. Zniecierpliwione samowolą własnych monarchów, albo pozbawione niepodległości, ludy chwyciły za broń. Powstali Grecy przeciw Turkom, Włosi przeciw Austrjakom, Francuzi przeciw własnemu królowi, Belgowie przeciw Holendrom. Zanosiło się na wielką burzę. Zahuczało także na ziemiach polskich. Padły pierwsze strzały w Warszawie i wojna się zaczęła... Prowadziło ją państwo małe z wielkiem, rewolucyjne z poskramiającem rewolucję, a co najważniejsza państwo, o którem w świecie politycznym było głucho, z wielce ustosunkowanem.

Pomoc obca zawiodła: mocarstwa zlękły się widma wojny powszechnej i umyły ręce. Tak zwana opinja publiczna dała tylko pomoc moralną.

Odosobnieni Polacy musieli wszystko zrobić sami. Rozumy zorjentować się musiały w sytuacji i opracować plany, serca nieustraszonemi być, bijące rytmicznie i wiary pełne, kule i bagnety mocno i zdecydowanie uderzać były powinny... Zdobyto się na wysiłek duży i rezultat—przy pomyślniejszej sytuacji międzynarodowej—najpewniej byłby dobry. Ale właśnie dlatego, że sytuacja międzynarodowa była tak zła,—wysiłek okazał się za mały. Rozumy pracowały, serca biły rytmicznie, kule i bagnety uderzały celnie. Tylko wiara obrała sobie siedlisko w sercach ludzi prostych; tym, którzy powinni jej mieć najwięcej, bo ona właśnie wyjawia tajemnice zwycięstwa,—wodzom naczelnym poskąpiły jej losy. A ponieważ w Polaku obowiązkowość nie wypływa nigdy z tresury, a zawsze z wiary,—więc nie wszystko wykonane co można było wykonać. Tembardziej, że lekkomyślność i gnuśność wiązała inicjatywę najdzielniejszych...

Po okresie zwycięstw polskich—nieskończonych i niewyzyskanych, zwala się Moskwa lawiną i tratuje wszystko. Wojnę Polska przegrała. Europa oficjalna ucieszyła się, że porządek zapanował w Warszawie, nieoficjalna—martwiła się, że w Warszawie panuje gwałt. Najlepsi z pokonanych a żywych poszli na tułaczkę i poniewierkę wśród obcych.

Zniszczono ostatecznie państwowość polską i na Zamku zamieszkał generał-gubernator—dowódca armji okupacyjnej, by rządzić przez długie lat dziesiątki. — Polska przeżyła okres rozpaczy i beznadziei — w niewoli i pohańbieniu. Dopiero w oczach naszych nawałnica nowej wojny powszechnej uderzyła piorunami w panujący na ziemiach naszych „porządek". Pochwyciliśmy za oręż w chwili dobrej i oto Rzeczpospolita jest—niepodległa i zjednoczona.

Stoją dzisiaj Polacy—jedni u warsztatu pracy twórczej, inni jeszcze pod bronią i są wolni. A krew ofiarna rycerzy spływa wgłąb ziemi naszej—ku spróchniałym kościom poległych przed laty dziadów.

Tak niedawno jeszcze był dzień rocznicy listopadowego powstania dniem rozpamiętywań smutnych i dniem pokrzepiania serc tym cudownym balsamem, jakim jest wieczna w swem życiu pozagrobowem, ofiara i czyn w mózgu poczęty i „rękami czasami od pługa" wykonany.

Dzisiaj—naród walczy—inne, oprócz tych—snujemy myśli. Obar za nas bowiem poczucie odpowiedzialności i, o przodkach myśląc, wiary naszej badamy głębiny i obowiązkowości mierzymy granice. A czynimy to, by odzyskanego dobra nie stracić i mieć to, z czem nieszczęśni przodkowie do grobów szli i na tułaczkę—honor.

Przed lat dziesiątkami rozszalała się dziwna burza listopadowa. Gromy zahuczały. Potem siec zaczęła ulewa straszna i chłostała nas długo. W oczach naszych przed dwoma laty oderzył listopadowej tej burzy grom ostatni. I wyjaśniało słońce...

Przodkowie nasi burzę listopadową rozpętali—i dlatego są wielcy. Obyśmy zdolni byli do takiego czynu. Przodkowie nasi szli wśród jej gromów mężnie—i dlatego są bohaterscy. Obyśmy zdolni byli i do tego. Przodkowie nasi dnia pogody nie doczekali—i dlatego są nieszczęśni. Obyśmy umieli słońce wolności, które nam świeci, czcić i słońca tego bronić.

Zygmunt Lorentz.

TELEGRAMY

Rokowania w Rydze.

Prace w komisjach.

RYGA, 27. (PAT.) Łot. B. P. podaje: Polsko-rosyjskie pertraktacje pokojowe prowadzono są w komisjach. Dotychczas niesformułowano brzmienia żadnego punktu traktatu pokojowego. Obie delegacje zaprzeczają pogłoskom o zamiarach działania na zwłokę i zapewniają o szczerej woli doprowadzenia do skutku pokoju.

RYGA, 27. (E. E.) Na posiedzeniu komisji prawnej obradowano nad sprawą wzajemnego niemieszania się do spraw wewnętrznych obydwuch państw.

Delegacja polska złożyła projekt, zastrzegający, że obydwie strony zobowiązują się do nieprzedsiębrania żadnych kroków w zakresie agitacji wewnętrznej rozkładowej w drugiem państwie.

Komisja wymiany jeńców rozważała sprawę powrotu uchodźców. Delegacja rosyjska pragnęła zastrzec rządowi rosyjskiemu prawo decyzji, którym uchodźcom ma być udzielone pozwolenie na powrót. Delegacja polska będzie się tego samego domagać dla rządu polskiego.

Joffe nie chce wydać cukru.

WARSZAWA, 27. „Kurjer Poranny" donosi z Rygi 26: Dziś w nocy Joffe przesłał obszerną notę, usiłującą dowieść szeregu win polskich. Z powodu tych rzekomych win Joffe oświadcza, że rząd bolszewicki nie może przyjąć odpowiedzialności za dostarczenie cukru wołyńskiego, do czego delegacja rosyjska zobowiązała się umową z dnia 14 listopada z okazji ustępowania wojsk naszych z Wołynia. Nota czyni wrażenie cynicznego wykrętu. Umowa z 14 listopada była, jak się okazuje, zawarta z góry z zamiarem wyprowadzenia nas w pole.

Protest polski.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 27. Rząd polski wystosował do komisarza do spraw zagranicznych Cziczerina protest ultimatywny przeciw stanowisku rządu sowietów w sprawie wymiany jeńców i zakładników.

NOWOŚCI

Piotrkowska róg Głównej.

Ostatnie 2 dni!

„ZŁOTA STRZAŁA"

Dramat sensacyjny w 5 aktach

ANONS:
od wtorku amerykańska sensacja z życia cowboyów

„POTĘGA PIENIĘDZY"

Smaczne, zdrowe
Śniadania, Obiady i Kolacje
poleca
Kawiarnia i Restauracja
przy Hotelu Polonja
36. DZIELNA 36.
Pod fachowym Zarządem.
Lokal gruntownie odnowiony.
Doborowa orkiestra.
Czwartki i niedziele FLAKI domowe.
Z poważaniem Daszkiewicz.
CZARNA KAWA.
Wielki wybór zimnych zakąsek.

Od Administracji.

Uprasza się wszystkie organizacje, kooperatywy i poszczególnych członków, którzy otrzymali z Administracji kwitarjusze na inkasowanie prenumeraty, aby niezwłocznie a w każdym razie przed 5-tym grudnia zwrócili je do Administracji.

Stosuje się to również do organizacji zamiejscowych.

Pamiętajcie o gwiazdce dla żołnierza, dla waszego obrońcy!!!

Przyjazd p. Dąbskiego.

WARSZAWA, 27. (wł). „Kurjer Polski" podaje: Z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się, że w niedzielę lub poniedziałek oczekiwany jest przyjazd do Warszawy przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej Jana Dąbskiego. Informują nas, że delegacja poselska w tym tygodniu do Rygi nie wyjedzie. Wątpliwe jest również czy i w tygodniu przyszłym wyjazd ten nastąpi.

Po zmianach w rządzie.

Pierwsze posiedzenie zreokonstruowanego gabinetu.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 27. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie zreorganizowanego gabinetu. Omawiano sprawę demobilizacji, oraz uchwalono powołać do życia instytucje Komisarza granicznego, któryby zajął się wykreśleniem granic polsko-niemieckich.

PPS. nie zmienia swego stosunku do gabinetu.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 27. Klub posłów socjalistycznych uchwalił dzisiaj zachować swój dotychczasowy stosunek względem gabinetu.

—o—

W hołdzie kochanemu Naczelnikowi.

WARSZAWA, 27, (PAT), Naczelnik Państwa z okazji drugiej rocznicy wyzwolenia Polski i otrzymania buławy marszałkowskiej otrzymał długi szereg depesz z życzeniami i wyrazami hołdu.

O uzdrowienie stosunków wielkopolskich.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 27. Narodowa Partia Robotnicza w dalszym ciągu występuje bardzo energicznie przeciw pozostawieniu w gabinecie p. Kucharskiego, ministra b. dzielnicy pruskiej. W niedzielę, t. j. dzisiaj, w Poznaniu odbędzie się wiec okręgowy stronnictwa, na którym sprawa ta będzie szeroko omawiana. Pozatem będą uchwalone rezolucje o dalszej taktyce posłów poznańskich N. P. R. w Sejmie.

—o—

Sprawa Litwy.

Dania weźmie udział w okupacji.

GDANSK, 27. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi: Na wczorajszem posiedzeniu duńskiej Rady ministrów omawiano żądanie Rady Ligi Narodów co do udziału w międzynarodowej okupacji Wileńszczyzny dla przeprowadzenia plebiscytu. Danja zdecydowała się wziąć udział w tej okupacji.

W obawie przed bolszewikami.

GRODNO, 27. (EE.). Ludność ze Słucka i okolic ogarnął paniczny strach przed przyjściem bolszewików. Wyprzedaje ona cały dobytek i ucieka do Polski.

Uratowani bohaterzy.

GRODNO, 27. (E. E.) Dzielna brygada ułanów grodzieńskich i wileńskich, pod dowództwem pułk. Budkiewicza, aby połączyć się z armją Litwy Środkowej zmuszona była przebić się przez front 8 i 9-go pułków piechoty rządu kowieńskiego. Przedarcia się tego, brygada dokonała brawurowo. Straty liczą: 6 zabitych i 6 rannych.

Plebiscyty.

Niemcy a plebiscyt.

BERLIN, 27. W niemieckich kołach rządowych zajmowano się dzisiaj żywo sprawą plebiscytu na G. Śląsku. Daje się zauważyć tutaj obawa, że państwa sprzymierzone nie dopuszczą do sfałszowania plebiscytu przez masowy import „górnoślązaków" t. j. Niemców, którzy urodzili się na Śląsku, albo zaopatrzeni będą w fałszywe papiery takich, co się na Śląsku urodzili.

W łonie rządu zaznacza się tendencja do odrzucenia plebiscytu na wypadek otrzymania noty od ententy, o ileby nota ta miała zawierać jakiekolwiek bądź ograniczenia prawa głosowania dla t. zw. „górnoślązaków".

Kler nie będzie agitował.

BYTOM, 26. (PAT) Biskup wrocławski, kardynał Bertram, na mocy swej władzy duchownej, wydał zakaz, wedle którego duchowieństwu na terenie plebiscytowym S. Górnego nie wolno brać udziału w agitacji plebiscytowej.

Komisarze plebiscytowi.

PARYZ 26. (PAT) Havas. Rada Ligi Narodów postanowiła wysłać do Wilna 3 cywilnych komisarzy celem oznaczenia obszaru, na którym ma się odbyć plebiscyt i sposobu przeprowadzenia takowego.

GDANSK.

Ruch w Gdańsku.

GDANSK, 27. (PAT). Do portu tutejszego zawinęło w ub. tygodniu 40 okrętów. W tem 15 niemieckich, 1 gdański, 3 duńskie, 5 angielskich, 1 estoński 1 francuski, 1 holenderski, 5 norweskich 4 polskie, 8 szwedzkie i 1 urugwajski. Dwa z tych okrętów przywiozły bawełnę, 6 śledzie, 3 ropę opałową, 1 materjał wojenny, 1 torf, 8 okrętów pasażerskich inne okręty przywiozły mieszane ładunki. Wypłynęło z portu w ub. tygodniu 54 okrętów.

W porcie wojennym znajdują się 2 angielskie krążowniki, 2 torpedowce oraz 1 krążownik francuski.

Co mówią nacjonaliści niemieccy.

GDANSK, 27. (PAT). Wczoraj odbyło się zebranie nacjonalistów niemieckich, na którem p. Schwegman zdał sprawozdanie z pobytu delegacji gdańskiej w Paryżu i Genewie.

P. Schwegman zaznaczył, przedewszystkiem, że m. Gdańsk jest ciałem suwerennem, chociaż konwencja wyraźnie tego nie mówi. Wszystkie jednak postanowienia konwencji przemawiają zatem.

Nieszczęśliwie wypadła dla Gdańska sprawa kolei.

W sprawie mniejszości narodowych oświadczył Schwegman, że z konwencji nie wynika, aby obywatele państwa polskiego uzyskali w Gdańsku prawa polityczne.

W końcu zaznaczył Schwegman że cała ludność niemiecka gdańska musi mieć na uwadze, że konwencja ta nie jest wieczna.

—o—

Podróże Wrangla.

BERLIN, 26. (PAT) Według doniesienia „Frankfurter Zeitung" z Belgradu, gen. Wrangel i część uchodźców wojennych i cywilnych z Krymu przybędzie do południowej Serbji. Jugosłowiańska Rada ministrów jest powiadomiona o ich przybyciu,

Francja zreorganizuje armję Wrangla.

PARYZ, 26. (PAT). Radjo. Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że Francja zamierza zreorganizować armję Wrangla. Reorganizacja ma nastąpić na Galipoli i wyspie Lemnos.

Premjerzy Anglji i Francji.

PARYZ, 26. (PAT) Havas. Przedstawiciel Havasa w Londynie donosi o nadzwyczaj serdecznem spotkaniu Lloyd George z Leyguesem. Premjer angielski wyraził zadowolenie co do oświadczenia Leyguesa w sprawie Grecji. Według informacji „Petit Parisien" obaj premjerzy sądzą, że obecna chwila nie nadaje się do rewizji traktatu w Sevr.

Nieustanna represja w Irlandji.

PARYZ, 27. (PAT) Havas. Do „Journala" donoszą z Dublina o nieustannych rewizjach i aresztowaniach, dokonywanych w dzień i w nocy. Wobec przepełnienia więzień irlandzkich proponuje rząd angielski zorganizowanie obozu dla internowanych i aresztowanych.

Aresztowanie prezydenta republiki irlandzkiej.

LONDYN, 26. (PAT) Havas. Z Dublina donoszą o aresztowaniu Griffitha, który pełnił obowiązki prezydenta republiki irlandzkiej.

O nawiązanie stosunków niemiecko-rosyjskich.

BERLIN, 27. (E. E.) Prawica socjalistów niezawisłych złożyła w parlamencie niemieckim interpelację w sprawie podjęcia stosunków ekonomicznych Niemiec z Rosją.

Klęska socjalistów we Włoszech.

RZYM, 27. (wł.) Socjaliści włoscy ponieśli niespodziewaną a dotkliwą klęskę. Wybory w Turynie przyniosły zwycięstwo bloku konstytucyjnego. W ten sposób Turyn, który był najważniejszą placówką socjalistów, wymyka się im z rąk. „Avanti" oskarża z tego powodu Giolittiego o intrygi, wskazując, że wśród wybranych jest kilku osobistych przyjaciół premjera.

Ze stolicy i z kraju

Wyrok w sprawie zajść kwietniowych.

POZNAN, 27. (EE). Wczoraj w południe ogłoszono wyrok w procesie o pamiętne rozruchy kwietniowe w Poznaniu. Większość oskarżonych uznano za winnych i skazano: głównych winowajców na karę więzienia od roku do lat 7. Prócz tego skazano 10 osób na więzienie od 10 dni do 4 miesięcy, kilka osób od odpowiedzialności uwolniono. M. in. skazano na 6 miesięcy więzienia wachmistrza policji Sergera.

Wygrane Miljonówki.

WARSZAWA, 27. (PAT). W dzisiejszem losowaniu 4% pożyczki premjowej wyciągnięte zostały z koła: Nr. 455018, wysłany w dniu 23 września br. do sprzedaży Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Częstochowie i Nr. 503451 wysłany w dniu 23 września do sprzedaży Polsk. Kr. Kasie Pożyczkowej we Lwowie.

—o—

Kobieta w powstaniu 1831 r.

Zaszczytne i piękne karty w dziejach naszych zyskała sobie kobieta polska. Ona od wieków spełniała godnie swe powołanie kapłanki domowego ogniska, ona, wysyłając męża albo syna na bój powtarzała im one pamiętne—ongi przez matkę-spartankę wypowiadane słowa—„z tarczą lub na tarczy", ona pracowała na polu kulturalnem i oświatowem, ona wreszcie imała się oręża, gdy zachodziła tego potrzeba. A działo się to szczególniej u wschodniej naszej granicy na t. zw. kresach — tam, gdzie od wieków o stalową pierś wojów polskich rozbijały się dzikie hordy barbarzyńców, gdzie mur z polskich żołnierzy stać musiał wiecznie ku obronie Europy i chrześcjaństwa.

I oto przez długie wieki istnienia naszego państwa snuje się korowód bohaterskich niewiast. A potem, gdy po rozbiorach przechodzą długie lata w jarzmie niewoli, w ciągu tych lat szeregu zaprawia się kobieta do pracy w warunkach cięższych, niż dotąd.

Przychodzi wreszcie rok 1831—rok powstania, rok buntu przeciw wrażej przemocy. I staje teraz kobieta u warsztatu pracy społecznej i teraz, jak ongi bohaterka kresowa, pójdzie bić wroga.

Typem niejako tych, które pracy społecznej w kraju się oddały, jest Klementyna z Tańskich Hoffmanowa—piękna postać kobiety-obywatelki. Urodziła się 28 go listopada 1798 roku w Warszawie w domu zacnych rodziców.

Już od młodości wyróżniała się niepospolitemi zaletami serca i umysłu, to też w latach dojrzałych cieszyła się powagą najwybitniejszej podówczas w narodzie kobiety. Osiadłszy na stałe w stolicy, pełniła obowiązki nauczycielki i wizytatorki, a jednocześnie pisała i wydawała swoje utwory. Gdy powstanie wybuchło, choć nie rozpoczęła się jeszcze kampanja orężna, Hoffmanowa wraz z kilku innymi patrjotkami postanowiła otworzyć „Związek dobroczynności patrjotycznej", któryby niósł pomoc walczącym rodakom. 29 go grudnia 1830 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Związku warszawianek, bardzo narazie nielicznego, wchodziło bowiem do niego pięć członkiń wraz z naczelną opiekunką—Hoffmanową. Szybko rozpoczął Związek swoje prace: roztoczył opiekę nad niezamożnemi rodzinami walczących, wyznaczając im zapomogi, coprawda niebardzo wielkie, będące jednak niewątpliwie wielkiem dobrodziejstwem; niósł pomoc walczącym na froncie, oraz rannym po szpitalach, wdowom i sierotom po poległych i wogóle wszystkim biedakom. Dochody czerpano ze składek miesięcznych, które wynosiły najmniej 6 złotych polskich od osoby, z loteryj fantowych, oraz z darów zarówno członkiń Związku, jako też i osób obcych. W ciągu niecałego roku Związek zebrał 28,000 złotych polskich (suma na owe czasy dużal), nie licząc zaspokojenia potrzeb szpitalnych w naturze. W październiku 1831 roku Hoffmanowa opuściła Warszawę, nie przestając do końca życia służyć krajowi, a opiekę nad Związkiem przekazała generałowej Katarzynie Sowińskiej (żonie bohaterskiego generała), która do końca istnienia Związku była godną Hoffmanowej następczynią.

Krew bohaterki kresowej odczuła w sobie Emilja Platerówna. Urodzona w Wilnie w 1806 roku, od dzieciństwa nie zdradzała zamiłowania do zajęć kobiecych, zato, przeciwnie—lubiła gonitwy i polowania. Często zamyślona, zawsze marząca, bolała nad tem, że Ojczyznę nęka wróg straszliwy i myślała nad sposobami jej wyswobodzenia. Chociaż pochodziła z hrabiowskiego domu, zbliżyła się jednak do ludu i ukochała go bardzo, za co też i lud umiłował serdecznie „swoją panienkę". Dwudziesty piąty rok życia liczyła wtedy, kiedy w Warszawie na dziejowym zegarze godzina powstania uderzyła. 29-go marca w niedzielę uciekła z domu swej ciotki, u której przebywała, przywdziała ubiór męski i kiedy lud z kościoła w Dusiatach po nabożeństwie wychodził, kobiecą dłonią sztandar niepodległości podniosła i pociągnęła za sobą młodzież, która dopiero szkoły pokończyła, oraz włościan, co z kosami i strzelbami myśliwskiemi mieli się przeciwstawić regularnej armji moskiewskiej. Z tą garstką zapaleńców postanowiła uderzyć na Dynaburg, by, umocniwszy się w twierdzy, rozszerzyć powstanie na Białą Ruś i Inflanty. 2-go kwietnia starła się z oddziałem piechoty rosyjskiej, a rozbiwszy go, zmusiła do ucieczki. Zbliżające się dwie kompanje pobiła również, lecz nowy batalion piechoty i artylerja z dwoma działami zagrodziły jej drogę do twierdzy dynaburskiej. Hufiec Platerówny poszedł w rozsypkę. Uszedłszy bocznemi drogami, przybyła z garstką ocalonych do polskiego obozu. 4-go maja została zaliczona do oddziału wolnych strzelców, z którymi dzieliła losy w krwawej bitwie we wsi Przystowianach, walcząc w pierwszych szeregach. Wkrótce udała się pod Wilno, gdzie przeszła pod dowództwo gen. Dezyderego Chłapowskiego. Mianowana przez tegoż kapitanem, towarzyszyła mu w bitwie pod Kownem, a w kilka dni potem pod Szawlami, gdzie odznaczyła się szczególną odwagą. Nie chcąc z generałem przekroczyć granicy pruskiej dla złożenia broni, przedzierała się sama do Warszawy, by bronić ukochanej stolicy, „póki iskrę życia czuć będzie w piersiach". Trudy wojenne, wrażenia walk, wreszcie rana wyczerpały jej siły. Zaczęła je odzyskiwać pod troskliwą opieką właścicieli Justjanowa, gdy—wieścią o kapitulacji Warszawy, jak gromem rażona — zakończyła swój żywot piękny, czcigodny..

Dzisiaj wspominamy te wielkie bohaterki ze wzruszeniem. Mówimy o nich z dumą, tem większą, że bez rumieńca na twarzy możemy stwierdzić, że i dzisiaj kobieta poszła ich śladem, a stanąwszy u warsztatu pracy społecznej, hołd wielkim cieniom bohaterek przeszłości złożyła.

Z. N.

—o—

Z poezji powstańczej.

Wyjście z Polski.

Wysoko pod niebem żórawie leciały,
Wysoko leciały, a lecąc śpiewały.
Polami, lasami, wojacy szli w tłumach,
Bez pieśni, bez grania w milczących szli [dumach
Ich dumy posępne, ich lica w kurzawie.
— A dokąd, wojacy? — pytają żórawie,
— Wasz pochód jak pogrzeb, choć bronią [błyskacie,
Choć wam broń przygrywa, wy w oczach [łzy macie?
— Choć broń nam przygrywa, dziś ją nam [zabiorą.
My z dłońmi gołemi pójdziemy w świat [dalej
I chleba u obcych będziemy żebrali
Gorzkiego, drogiego — i droższej oj- [czyzny
Będziemy żebrali za sławę i blizny.
Żórawie, co w nasze lecicie krainy,
Zalećcie po drodze, do naszej rodziny.
Na skrzydła, na szybkie, żołnierskie łzy [weźcie
I matkom i żonom i siostrom ie nieście:
Niech matki wymodlą, wypłaczą niech [żony,
By Bóg nam dał rychło powrócić w te [strony.
Napoi was Wisła, krwią naszą opita,
Nakarmi was rola, trupami obryta,
Bo my tu nieprędko pić i jeść będziemy!
Nieprędko, nie wszyscy my tutaj wróci- [my.
Hej, ptaki do Polski, a my w świat da- [leki,
Ażeby ją zrobić szczęśliwą na wieki.

Sew. Goszczyński.

Dwie taktyki.

I.

W ostatnim naszym artykule*) omawiającym błędy socjalistów, dotyczące pojmowania rozwoju społecznego, oraz nowego, przyszłego rozwoju—wykazaliśmy: 1) Ze warstwy średnie nie nikną, lecz że tylko zmieniają swój charakter, to znaczy, że jedne z nich ustępują w procesie rozwoju społecznego, inne powstają; 2) że przyszły ustrój społeczny nie może być zaś czystym kolektywizmem, ani czystym komunizmem; 3) że będą w nim zarówno pierwiastki kolektywistyczne, jak i formy władania narzędziami pracy indywidualne. Z tych wniosków ogólnych, dotyczących teorji socjalistycznych, ważne wypływają dla nas skutki praktyczne.

Przedewszystkiem, jeżeli proces koncentracji kapitałów i zaniku warstw średnich w pojęciach socjalistów, jest błędny, to błędną jest i ich taktyka, dążąca do dyktatury proletarjatu. Każda dyktatura wtedy tylko jest celową, jeżeli opiera się na tem przypuszczeniu, że daje możność, w czasie krótkim, dokonać rzeczy, które bez niej mogłyby się dokonać wprawdzie, ale w czasie długim i nie dość gruntownie. Nie można jednak za pomocą dyktatury przeprowadzić trwałego przewrotu, który wypływa ze stosunków życiowych. Gdyby istotnie koncentracja kapitałów była zjawiskiem podrzędnem w przemyśle i rolnictwie, gdyby skutkiem tego całe społeczeństwo uległo proletaryzacji, która pozostawiłaby tylko małą garstkę posiadaczy — wówczas dyktatura proletarjatu mogłaby ten proces dziejowy przyspieszyć i pogłębić przez wywłaszczenie szybkie tej małej garstki i zaprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Ale w rzeczywistości jest inaczej, średnie warstwy nie topnieją, w rolnictwie nawet liczebnie wzrastają, a zamiast dawnej warstwy średniej rzemieślniczej powstaje nowa inteligencja zawodowa. Dyktatura proletarjatu nie może tych warstw wywłaszczyć. Bolszewizm nie wywłaszczył chłopów, chciał i zaczął wywłaszczać inteligencję ale po zrujnowaniu przemysłu, przekonał się, że bez niej upaść musi produkcja i wbrew temu, co robił poprzednio, zaczął ją bardzo dobrze wynagradzać. Dyktatura proletarjatu nie była więc w stanie zrobić nic dodatniego, przeciwnie wywołała tylko upadek gospodarstwa społecznego i spowodowała chaos. Zresztą dyktatura proletarjatu bez parlamentaryzmu doprowadzić musiała i doprowadziła istotnie tylko do dyktatury kilku, albo kilkunastu jednostek. Lenin w jednej ze swych broszur twierdzi nawet otwarcie, że dyktatura pewnej klasy często prowadzi do dyktatury jednostki.

Następnie, jeżeli przyszły lepszy ustrój społeczny nie może być, jak widzieliśmy w poprzednim artykule, ani czystym kolektywizmem, ani tem mniej czystym komunizmem, lecz musi być bardziej od nich różnorodny, dopuszczając: 1) częściowy kolektywizm (upaństwowienie pewnych dziedzin produkcji), 2) szeroko rozwinięty kooperatyzm spożywczy i częściowo kooperatyzm spożywczy i częściowo wytwórczy; 3) indywidualizm (prywatne władanie narzędziami pracy i ziemią) — to jasną zupełnie jest rzeczą, że ten ideał społeczny nie może być osiągnięty nie tylko wyłącznie, ale nawet przeważnie za pomocą samego pochwycenia władzy przez socjalistów, czy też stronnictwa robotnicze wogóle, lecz musi być wynikiem skomplikowanych usiłowań na wielu polach działalności społecznej, gospodarczej i politycznej.

Tymczasem socjaliści nasi wszystkie swoje usiłowania kierują głównie do tego, aby: jaknajprędzej zdobyć władzę polityczną dla siebie, albo nawet dla siebie i radykalnego odłamu włościan. W tym celu przeprowadzili reformę agrarną niewątpliwie potrzebną, w sposób jednak wadliwy, który odbije się przez czas długi ogromnie na położeniu robotników miejskich. W tym celu podburzają oni ciągle fornali do strajków, aby pozyskać ich głosy przy wyborach, nie bacząc na to, że częste strajki rolne prowadzą do rozstroju rolnictwa i grożą ludności głodem, który w stopniu największym da się uczuć właśnie klasie robotniczej, interesów której niby bronią.

Również przez demagogię przywódcy socjalistyczni siłą popierają zazwyczaj każdy strajk, najniedorzeczniejszy nawet, albo wprost sami wywołują strajki, niebacząc na to, że taktyka taka opóźnia uruchomienie przemysłu, na którym zależy bardzo całej klasie robotniczej.

Czasami nie można unikać strajków, ale nie należy nawet wówczas, gdy strajk w pewnej gałęzi wytwórczości jest potrzebny—rozszerzać go do rozmiarów powszechnego strajku, albo też pewnych tylko bardzo ważnych dziedzin wytwórczości, albo usług publicznych. Gdyby tę zasadę stosować konsekwentnie, wówczas cały przemysł i całe życie gospodarcze musiałyby stanąć.

W propagandzie i agitacji socjaliści postępują niesumiennie i zamiast oświecać masy, ogłupiają je; zamiast objaśniać im skomplikowany mechanizm życia społeczno-politycznego, sztucznie go upraszczają, licząc na naiwność swych słuchaczy i czytelników.

Pewne ujemne zjawiska, które wynikają z konieczności z danych warunków, przypisują tylko złej woli swych przeciwników politycznych, przez co ogłupiają masy.

Główną wadą ich propagandy i agitacji jest to, że masom nie mają odwagi mówić całej prawdy.

Józef Hornowski.

*) Patrz Nr. 289 „Pracy" artykuł p. t. „Podstawowe wady obecnego ustroju społecznego i jego przekształcenie".

Głos robotniczego Lublina.

(Korespondencja własna).

Lublin, w listopadzie.

Przez szereg lat wskutek szeregu najrozmaitszych, a licznych przyczyn, praca żywiołów narodowo-robotniczych niemal całkowicie w Lublinie zamarła. Wznowioną została na szerszą skalę przed kilkoma miesiącami, wiosną b. r. Wkrótce jednak potem przyszedł kryzys letni. Gdy Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie i zagrały trąbki, szereg pracowników naszej organizacji stanął na usługi armji, bądź to idąc na front, bądź też zaciągając się do pracy pomocniczej. Tempo pracy organizacyjnej z konieczności osłabło. Obecnie znowu żywiej bić zaczyna, coraz szersze zataczając kręgi.

Przejawem tego był urządzony w niedzielę ubiegłą przez naszą organizację wielki wiec ogólno-robotniczy w sprawie Górnego Śląska. Wiec odbył się w południe, w gmachu Teatru Wielkiego, w wielkiej sali, którą robotnicy, zarówno z NPR., jak PPS. i Ch. D. wypełnili po brzegi. Temat wiecu opiewał: „Śląsk Górny, a Polska i sprawa robotnicza".

Imieniem Zarządu NPR. otworzył wiec kol. T. Pietrzak, witając zgromadzonych, podkreślając ważniejsze temata, wzywając zgromadzonych do spokojnego i rzeczowego przeprowadzenia rozpraw.

Przewodniczącym został kol. T. Sielski, assesorami — kol. T. Michniewski i kol. Cholewa, sekretarzem kol. Przyłuski.

Jako pierwszy referent przemawiał kol. inż. Dażwanski, kierownik miejscowej gazowni, jeden z tych nielicznych w Lublinie przedstawicieli inteligencji, którzy poczuwają się do obowiązku wspólnej z robotnikami pracy polityczno-społecznej. Mówca w gruntownie opracowanym i rzeczowo ujętym referacie zobrazował ekonomiczne i polityczne znaczenie Górnego Śląska dla Polski, jako nieodzownie potrzebnego dla jej siły i odporności zewnętrznej oraz zdrowego rozwoju gospodarczego. Kol. Dażwanski podkreślił te niebezpieczeństwa, jakie groziłyby nam ze strony Niemiec, gdyby Śląsk przy nich pozostał. Mówca dobitnie zaznaczył dalej, iż przytem Śląsk Górny to dla nas przedewszystkiem ten dzielny lud pracujący, który wyciąga dziś rękę do Polski, któremu pomóc ze wszech sił jest naszym obowiązkiem.

Następny mówca kol. red. Głowiński przedstawił polityczno-społeczną stronę kwestji, dzieje wiekowej męki ludu górnośląskiego, obecny stan sprawy Górnego Śląska, niebezpieczeństwa grożące oraz znaczenie Śląska dla Polski, polskiego proletarjatu i walki o jego prawa i dobrobyt w Polsce.

Obu mówców zgromadzeni darzyli powszechnymi gorącymi oklaskami. Charakterystycznem było, iż pepesowcy nie protestowali nawet wówczas, gdy kol. Głowiński poddał ostrej krytyce socjalizm niemiecki.

Po przemówieniu kol Sielskiego na temat znaczenia Śląska dla uprzemysłowienia Polski jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję

„Zgromadzeni na wiecu Nar. Partji Rob. w Lublinie dn. 21. XI uchwalają:

1) Braciom robotnikom i chłopom Górnego Śląska, którzy w ciągu wieków i obecnie mimo straszliwych prześladowań, dochowali wierności swemu narodowi, wszystkim bohaterom, męczennikom i bojownikom sprawy górnośląskiej — składamy hołd i cześć najwyższą.

2) Przesyłamy walczącemu dziś o połączenie z Polską i prześladowanemu za to przez wroga ludowi Górnego Śląska — słowa zachęty do wytrwania aż do zwycięstwa.

3) Przesyłamy braciom górnośląskim zapewnienie, iż lud m. Lublina, wraz z ludem całej Polski gotów jest do każdej ofiary dla sprawy zjednoczenia robotników i chłopów Górnego Śląska z Rzeczą, pospolitą, opartą o zasady demokratyczne dające ludowi prawa mu należne.

4) Protestujemy przeciwko gwałtom i intrygom pruskim na Śląsku, przeciwko dwuznacznemu stanowisku koalicji w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku i działaniu przez to wbrew traktatowi wersalskiemu.

5) Stwierdzamy, iż dotychczas zarówno rząd, jak i społeczeństwo lekceważyły w znacznej mierze sprawę Górnego Śląska. Wzywamy rząd i ogół do zdecydowania energicznej akcji, celem wyzwolenia braci górnoślązaków z pod bata pruskiego.

6) Uroczyście ślubujemy wiernie stać przy haśle: jeśli wróg poważy się sfałszować, czy zdeptać wolę ludu górnośląskiego, robotnicy całej Polski zażądają od rządu zbrojnej walki o wyzwolenie Górnego Śląska".

Po przemówieniach p. Szczepanowskiego i p. Klonowskiego (PPS) wśród grzmiących oklasków uchwalono poniższą rezolucję, zaprojektowaną przez zarząd N. P. R.:

„Zgromadzeni na wiecu Nar. Partji Robotniczej w Lublinie dnia 21 XI. 1920 r. piętnują haniebną akcję żywiołów reakcyjnych, skierowaną przeciwko Naczelnemu Wodzowi armji narodowej, tej jedynej pewnej gwarancji wolności państwa i ludu polskiego. Zgromadzeni ślą Naczelnemu Wodzowi wyrazy hołdu, czci i zaufania".

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję, poruszającą lokalną bolączkę życia robotniczego:

„Zgromadzeni na wiecu Nar. Partji Rob. w Lublinie dnia 21 XI. 1920 r. piętnują zdarzające się w Lublinie fakty nieprzyjmowania na dawne miejsca i posady robotników i pracowników, którzy w momencie niebezpieczeństwa Ojczyzny stanęli w szeregach armji do obrony kraju. Fakty takie są haniebnem przeciwstawieniem się poczuciu sprawiedliwości i obowiązków narodowych, oraz łamaniem odnośnych przepisów władz. O ile sprawcy faktów takich nie ustaną—proletarjat lubelski wystąpi przeciwko nim z całą bezwzględnością".

Tak odbył się pierwszy od wielu lat publiczny wiec NPR. w Lublinie. Przebieg jego był spokojny i poważny, mimo, iż, jak wspomnieliśmy już, zgromadziły się nań masy robotnicze wszelkich przekonań.

Wiec spopularyzował w masach robotniczych sprawę górnośląską, które nią żywo zainteresowały się. Lubelska Organizacja NPR. byłaby dumną, gdyby ten wiec dał impuls do organizowania wieców na tenże doniosły temat przez bratnie organizacje w całej Polsce.

F. G.

Jak zdobyć majątek?
Bardzo łatwo:

1) bierze się tysiąc dziesięć marek,
2) idzie się do najbliższej placówki sprzedaży,
3) kupuje się bez wyczekiwania „Miljonówkę,"
4) czeka się najbliższej soboty,
5) gdy padnie wygrana na numer zakupiony

odbiera się miljon marek gotówką

Tylko do 31 grudnia 1920 r. 1010 marek.

Święta idą.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Zwiastuny tej uroczystości biją w oczy z witryn sklepowych pozłocistomi gwiazdami, rozskrzydlonymi aniołami papierowymi i przeróżnemi świecidełkami, któremi corocznie przybieramy tradycyjną Choinkę.

Jakkolwiek ciężkie ponad wszelką miarę czasy obecne nie każdemu dadzą możność święcenia po dawnemu Świąt Bożego Narodzenia, to jednak liczne rodziny, choć na skromną skalę, choć z uszczerbkiem dotkliwym dla budżetu Choinkę na święto przyjścia Zbawiciela zapewne i w tym roku w domach swoich urządzą.

I trudno dziwić się temu. Duch tradycji tkwi w nas mocno. Miłe nam są tradycje ojczyste przekazywane z pokolenia w pokolenie, miłe, zwłaszcza te nasze, ukochane i uświęcone wiekami tradycje polskie.

Ale...

Nad wszystko milszem dla chrześcjanina, a przedewszystkiem dla Polaka, w dzisiejszych czasach, winna być miłość bliźniego.

Niech się rozpłoną światełkami, niech się gną pod ciężarem ozdób, łakoci i podarków drzewka choinkowe w domach naszych, ale nim Choinka zalśni w naszych ogniskach domowych, nim rozanieli i wnieboweźmie naszych milusińskich, nim ta chwila błoga nastanie i rozjaśni szarzyznę bytowania naszego, niechaj otworzą się sakiewki i hojne datki niech popłyną:

Przedewszystkiem na Wieczerzę Wigilijną dla naszego żołnierza—obrońcy, a następnie na biednych i cierpiących—słowem dla tych wszystkich, którzy w wirze ciężkiego borykania się z losem, zatracili już pamięć na tradycje rodzime.

A potem — jeżeli koniecznie zapragniemy urozmaicić sobie Wigilję Bożego Narodzenia Choinką — pozwólmy sobie na ten zbytek.

A więc spłaćmy najprzód dług miłości bliźniego, a potem pomyślmy o Choince.

Już czas. (mj)

Klęska opałowa.

Klęska węglowa przybrała u nas ostatnio katastrofalne wprost rozmiary. W Tomaszowie unieruchomiono szereg znaczniejszych fabryk, ten sam los grozi wielu zakładom łódzkim. W Wielkopolsce stanęły liczne młyny, pracujące na potrzeby wojskowe. W cukrownict-

wie również daje się zauważyć coraz większy brak opału. Najjaskrawszem jednak w tej dziedzinie zjawiskiem jest może to, że znajdująca się w Myszkowie (w Zagłębiu Dąbrowskiem!) fabryka papieru tow. akc. „Steinhagen, Wehr i S-ka" zmuszona była zawiesić produkcję wskutek braku węgla. Ponieważ fabryka ta wyrabia papier rotacyjny (gazetowy), prasom naszym grozi ponowny brak papieru.

Gdy z jednej strony wskutek braku węgla licznym gałęziom przemysłu grozi unieruchomienie, w Zagłębiu, jak donoszą, zapasy węglowe są tak znaczne, że w niektórych miejscach zwały zaczynają się palić. Zaradzenie klęsce opałowej może być osiągnięte jedynie na drodze uzdrowienia komunikacji kolejowej.

Strajk pracowników straży ogniowej.

W dniu wczorajszym od godz. 8-ej z rana rozpoczął się strajk pracowników straży. Przyczyny — nieuwzględnienie przedstawionych żądań, przez zarząd straży. Sprawa podwyżki została poruszona w dniu 25 października i do tego czasu nie została, z winy zarządu, załatwiona.

Pierwotnie zarząd straży uzależniał podwyżkę dla pracowników straży od podwyżki jaką robotnicy uzyskają w przemyśle, na co ogół straży się lojalnie zgodził, a conto przyszłej podwyżki wypłacano strażakom nawet po mk. 300,— a woźnicom po mk. 200 tygodniowo, obecnie zaś, gdy podwyżka w przemyśle włóknistym przeszła, zarząd nareszcie zdecydował się sprawę załatwić i w formie ostatecznej przedstawił swe propozycje, których jednak pracownicy straży nie mogli akceptować.

Strażacy żądali: dla woźniców mk. 1000, dla strażaków mk. 2300 (przy siedmiodniowym tygodniu pracy), 13 pensja raz do roku i na buty 7000 mk. rocznie tak dla woźniców jak i strażaków, zarząd zaś proponuje dla woźniców mk. 1600 — strażaków mk. 2000 tygodniowo na buty dla strażaków mk. 5500 i woźniców mk. 3000 rocznie.

Obecne płace strażaków były mk. 700 tygdn. woźniców mk. 600 i dodatek na każde dziecko do lat 15-stu po mk. 100. Charakterystyczne, że poprzednio zarząd oświadczył, że podwyżka nie będzie mniejsza jak w przemyśle. Otóż w przemyśle zwyczajny robotnik zarabia obecnie tygodniowo mk. 1740, stawka ta została wyliczona na podstawie minimum potrzeb robotnika, a zarząd straży doszedł do wniosku, że minimum według jego zdania wynosi tylko mk. 1600 dla najniższego. Jestto naigrawanie się z biedy pracowników straży, którzy pod względem płacy stoją bodajże najniżej.

Wina za strajk spada w całości na zarząd straży, który zupełnie zignorował żądania pracowników straży.

Polskie Związki Zawodowe zwracają się do ogółu strażaków-ochotników z gorącym apelem, by nie zastępowali stanowisk strajkujących strażaków. Chodzi tu o poprawę bytu! Ci ochotnicy, którzy mimo to staną na stanowiska strajkujących, będą za to odpowiadali przed ogółem wszystkich robotników.

Sprawy robotnicze.

PPS-owcy za 12-godzinnym dniem roboczym.

W tych dniach odbył się wiec robotników manufaktury widzewskiej w sprawie godzin nadetatowych. Znalazł się na tym wiecu tow. Podymski, zwolennik 12 godzinnego dnia pracy.

Zapomniał widocznie towarzysz Podymski i jemu podobni wielbiciele międzynarodowej solidarności o bezrobotnych braciach i towarzyszach w Łodzi, konających z głodu. Pomimo „wymowy" towarzysza Podymskiego, robotnicy nie dali wziąć się na lep argumentacji towarzysza i wypowiedzieli się jasno przeciw „robotniczej" rezolucji Podymskiego.

Gdyby chodziło naprawdę o zaprowadzenie ogólnego 9 godzinnego dnia roboczego—to PPS. nazwała by to zamachem reakcji itp. i gwałtownie zwalczyłaby tę koncepcję, ale gdy chodzi o to, aby pojedyńczy pepesowcy dla większych zarobków—nie bacząc na masy bezrobotnych—pracowali 12—14 nawet godzin na dobę—to dobrze! Niech sobie to robotnicy zapamiętają!

Magistrat wobec pracowników tramwajowych.

—:—

(Komunikat Magistratu miasta Łodzi)

Ostatnia uchwała Rady Miejskiej w sprawie podwyżki pensji pracownikom tramwajowym o 70% nie zadowolniła pracowników tramwajowych, którzy na ogólnem zebraniu postanowili nie ustępować od wystawionych żądań, grożąc strajkiem w razie nieuwzględnienia żądań tych w całej rozciągłości. Stanowisko Magistratu i Rady Miejskiej spotkało się z niezasłużoną krytyką, bowiem pracownicy tramwajowi nie wzięli pod uwagę powodów, które zmusiły zarząd miejski do powzięcia takiej a nie innej decyzji w tej sprawie.

Magistrat przy określaniu ewentualnej podwyżki kierował się przedewszystkiem tem do jakich granic może być podniesiona taryfa tramwajowa, od której podwyżka ta jest zależna. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że podwyżka taryfy za przejazd ma swoje naturalne granice, których przekraczać nie wolno pod groźbą spadku frekwencji. Granicą tą jest zdolność płatnicza szerokich warstw ludności naszego miasta. Kierując się dotychczasowem doświadczeniem Magistrat ustalił, że przy podwyższeniu taryfy za przejazd do 6 mk., spadek ten będzie stosunkowo nieznaczny, wobec czego obrót dzienny powiększy się proporcjonalnie do podwyżki taryfy.

Tymczasem w razie podwyższenia pensji pracownikom tramwajowym o 100% należałoby podnieść cenę biletów w stopniu daleko wyższym, przypuszczalnie do 8 mk., co wywołaćby musiało bardzo znaczny i niedający się wprost obliczyć spadek frekwencji. Skutkiem tego obrót dzienny mógłby nie podnieść się w stosunku proporcjonalnym do podwyżki taryfy, co wywołałoby poważny kryzys w gospodarce tramwajowej, jak to już miało miejsce w lutym r. b. przy zastosowaniu znacznej podwyżki taryfy.

Należy nadmienić, że gdyby taka taryfa obowiązywała na dłuższy przeciąg czasu, to ewentualny deficyt pierwszych miesięcy mógłby być pokryty w następnych miesiącach, kiedy frekwencja doszłaby do pierwotnych granic. Atoli przypuszczenie to jest mało prawdopodobne, bowiem w warunkach obecnych taryfa ta ulega i ulegać musi częstym zmianom.

Wypada zaznaczyć, że taryfa tramwajowa obowiązująca w Łodzi jest znacznie wyższa niż w pozostałych miastach polskich.

Przy podwyżce 70% pensja miesięczna wraz ze wszystkiemi dodatkami wynosić będzie: dla konduktorów 8,194 mk., a dla maszynistów 8,397 mk.

Z powyższego jest widoczne, że jedynie względy gospodarcze i troska o byt tej pożytecznej instytucji, jak również i jej pracowników, zmusiły zarząd miasta do takiego rozstrzygnięcia sprawy. Sądzimy, że dobre intencje zarządu miejskiego będą ocenione zarówno przez pracowników tramwajowych jak i ogół naszego miasta.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

28 Niedziela	*Dziś* Grzegorza		
	Jutro Saturnina		
	Wschód słońca,	7 m.	46
	Zachód „	3 m.	50
	Wschód księżyca	6 m.	51
	Zachód „	9 m.	46

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie delegatów okręgu.

W niedzielę, dn. 28 listopada o g. 11 rano w Klubie NPR. (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie delegatów organizacyj NPR. w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie, Zduńskiej Woli, Strykowie, Zelowie, Rudzie Pabjanickiej i innych środowiskach organizacyjnych. Udział delegatów z wymienionych miejscowości, oraz posłów z Okręgu Łódzkiego—konieczny.

Zebranie Zarządu RPR.

W poniedziałek, dn. 29 listopada o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dzisiaj, o godz. 12 w poł. po cenach minimalnych VII poranek dramatyczny „Warszawianka, Wyspiański i Teatr". Prelegent M. Limanowski; recytacja ilustrująca: Dunikowska, Leszczyc i Piiarski. O godz. 3 po poł. po cenach popularnych „Karykatury" Kisielewskiego i o godz. 8 wiecz. „Klaudjusz" Booth-Tarkingtona z p. Z. Noskowskim wybornym wyobrazicielem tytułowej postaci.

We wtorek „Uroczysty Wieczór Listopadowy": 1) Przemówienie p. Fiedlera, 2) Trzy fragmenty z „Nocy Listopadowej" i 3) „Warszawianka" St. Wyspiańskiego. Reżyserja Al. Węgierki. Wystawa A. Pronaszki. Kostjumy od Dyrekcji Teatrów Miejskich w Warszawie.

Z miasta.

— **Podwyższenie taryf kolejowych.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra kolei z dniem 1 grudnia rb. pobierane obecnie opłaty objęte częścią pierwszą i drugą taryfy osobowej i bagażowej podwyższa się o sto procent. Dla przesyłek nadzwyczajnych wprowadza się nowe opłaty uzależnione od rodzaju pociągu wyższe o sto procent od nowych opłat, za bagaż, czyli za przewóz 10 klg. tych przesyłek na przestrzeni dwustu klm. w pociągu osobowym opłata wynosić będzie 32 mk. i w pociągu pośpiesznym 46 mk.

— **Gwiazdka dla żołnierza.** Dziś, o godz. 4 po poł., w lokalu Ligi Kobiet (Przejazd 1), odbędzie się walne zebranie w sprawie gwiazdki dla żołnierza. Komitet gwiazdkowy uprasza instytucje społeczne, związki zawodowe, cechy i inne zrzeszenia o wydelegowanie swoich przedstawicieli.

— **O statuę Matki Boskiej.** Jutro, tj. w poniedziałek 29 bm., odbędzie się w Domu Ludowym zebranie organizacyjne celem wybrania ściślejszego komitetu, oraz omówienia sprawy wzniesienia w Łodzi figury Matki Boskiej na pamiątkę odniesienia zwycięstwa nad wrogiem.

— **Kwestjonarjusz kolejowy.** Sejmowa komisja komunikacyjna uchwaliła wystosować do osób mających stosunki z kolejami i facnowców następujący kwestjonarjusz:

1) Jakie środki doprowadzić mogą do porządku i całkowitego zjednoczenia i ujednostajnienia gospodarki na kolejach wszystkich trzech byłych zaborów?

2) Jaki winien być podział terenów całej sieci kolejowej na dyrekcje i jaka organizacja tych dyrekcji?

3) Jakie są pożądane najważniejsze reformy w gospodarce kolejowej dla polepszenia obsługi potrzeb kraju, rolnictwa, przemysłu, handlu i ruchu międzynarodowego pod względem administracyjnym i technicznym?

4) Jak zwiększyć dochodowość kolei?

5) Wypowiedzenie opinji o całokształcie kolejnictwa.

Odpowiedzi mają być nadsyłane na ręce prezesa komisji komunikacyjnej posła Rajcy w terminie dwutygodniowym.

— **Niezdatny do użytku cukier.** Stwierdzono, że cukier przydzielony przez aprowizację magistratowi m. Zgierza na ostatni okres jest takiego gatunku, iż, pomimo powszechnego braku tego produktu, publiczność odmawia jego przyjęcia.

Wobec powyższego nader smutnego faktu, stwierdzającego gorszące lekceważenie sobie interesów ludności przez odnośne czynniki.

Wydział powiat. Sejmiku łódzkiego postanowił zwrócić się z energicznym protestem do władz konpetentnych w danej sprawie przeciwko nadsyłaniu na przydział kontyngentu cukru, jakość którego nie kwalifikuje się do użytku dla ludzi.

— **W sprawie opału dla szkół.** Łódzki Inspektorat szkolny otrzymał wyjaśnienie od ministerjum WR. i OP., że ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych nie może zaspokoić wszystkich potrzeb w sprawie dostarczania opału jakie różne instytucje zwłaszcza w ostatnich czasach zgłaszają. Sprawę rozwiązano w ten sposób, że oprócz lasów państwowych będą pokrywały zapotrzebowanie opału w szerokim zakresie także i lasy prywatne.

Opałem z tego ostatniego źródła dysponować będzie miejscowa powiatowa Komisja rozdziału drzewa, która powinna zaspakajać potrzeby opałowa gmin miejskich i wiejskich.

— **Odroczenie stawiennictwa dla funkcjonarjuszów państwowych.** Ministerjum WR. i OP. nadesłało do wszystkich szkół i urzędów podległych temu ministerjum wyjaśnienia ministerstwa spraw wojskowych, że odnośnie do funkcjonarjuszy państwowych, którzy przedstawili zaświadczenia władz urzędowych, co do nich wniesione zostały reklamacje, a którym Komisje przeglądowe udzieliły odroczeń stawiennictwa do 1 listopada 1920 r.

Dowództwo Generalne zarządzi, ażeby podległe PKU. przedłużyły im ważność kart odroczeń do dnia 1 stycznia 1921 r., w myśl rozkazu ministerjum spraw wojskowych.

— **Zaślubiny.** Wczoraj o godz. 6.30 wieczorem w kościele św. Krzyża pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Tatianą Haisówną, córką Ludwiki i Józefa, a Ludwikiem Przedpełskim. Szczęść Boże młodej parzel

Z handlu manufakturą. Sfery kupieckie informują nas, że w handlu manufakturą zapanował w ostatnich dniach zastój; brak zwłaszcza popytu na towary bawełniane. Pomimo jednak tego zastoju ceny na łokciowiznę znów poskoczyły w górę — o 15 — 20%. Naturalnie, jak w każdej innej dziedzinie życia gospodarczego kraju, tak i w tym ostatnim wypadku odgrywa na ważniejszą rolę spadek naszej waluty i dlatego, pomimo, że popyt na towary zmalał — ceny podnoszą się.

Ruch detaliczny w handlu manufakturą podtrzymuje jeszcze, jak to już donosiliśmy, przeważnie ludność wsi i miasteczek okolicznych. Natomiast kupców hurtowych — nie widać.

— **Ubezpieczenia.** Zgodnie z rozpatrywanym projektem w komisji sejmowej ma być zaprowadzony w Polsce przymus ubezpieczenia od ognia budowli (z wyjątkiem fabrycznych) oraz ruchomości gospodarstw rolnych.

— **Współdzielcza wytwórnia mydła w Kielcach.** W Kielcach wybudowano pierwszą w Polsce spółdzielczą wytwórnię mydła, mającą wytwarzać na początek 50 pud. mydła dziennie. Ilość ta ma być podwyższoną do 300 pud.

Korpus oficerski w obronie Naczelnego Wodza.

Przed niejakimś czasem endecka „Gazeta Warszawska" zamieściła ordynarną notatkę sprawozdawczą z cyrku warszawskiego o „Clownie cyrkowym, który wzniósł okrzyki na cześć Naczelnego Wodza". Wobec aż nadto przejrzystej tendencji notatki, korpus oficerski w osobach przedstawicieli poszczególnych grup W. P. zażądał od redakcji „G. W." umieszczenia najdalej w czwartek dnia 25 b. m. na stronie tytułowej zwykłym drukiem następującego oświadczenia bez jakichkolwiek dalszych komentarzy:

„Redakcja „Gazety Warszawskiej" stwierdza, iż umieszczona w jednym z numerów „Gazety Warszawskiej" z bieżącego miesiąca wzmianka, którą korpus oficerski uczuł się dotknięty i w sprawie której zwrócił się do redakcji „Gazety Warszawskiej" pismem z dnia 22 b. m. dostała się na łamy gazety przez niedopatrzenie. Redakcja „Gazety Warszawskiej" wyraża z powodu wydrukowania wzmianki swój głęboki żal".

Jednocześnie ostrzeżono, iż nieumieszczenie przez redakcję „Gazety Warszawskiej" powyższego oświadczenia we wskazanym terminie, korpus oficerski byłby zmuszony uważać jako solidaryzowanie się redakcji z autorem wzmianki i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje, oświadczając, iż korpus oficerski żadnych napaści, ani wycieczek, skierowanych przeciwko osobie Wodza Naczelnego nie ścierpi i że będzie na nie zawsze w należyty sposób reagował.

Redakcja „Gazety Warszawskiej" zamiast żądanego oświadczenia, umieściła w dziale „listów do redakcji" przedruk listu przedstawicieli korpusu oficerskiego i wbrew zastrzeżeniu w nim zawartemu, zaopatrzyła go w następujący komentarz:

„Redakcja, zamieszczając list powyższy stwierdza, że inkryminowana notatka miała charakter czysto sprawozdawczy i nie zawierała żadnych znamion czynu w przypisywanym jej przez autorów listu kierunku. Przeto o solidaryzowaniu się lub niesolidaryzowaniu redakcji z tą notatką nie może być mowy. (Red.)"

A więc nie przez niedopatrzenie — jak suponował korpus oficerski — zamieszczono ordynarną notatkę. Oto etyka endecka!

19 tysięcy miljonerów wojennych w Ameryce to żydzi.

Zydowska centrala prasowa w Zurychu, chociaż rozwija się coraz więcej, jako wszechświatowe centrum propagandy żydowskiej, zamilcza jednak o wielu nader ciekawych sprawach, żydów się tyczących. Dowiadujemy się o nich z innych źródeł. I tak „National Review" podaje, że w Stanach Zjednoczonych na 20,000 miljonerów wojennych jest pełne 19,000 żydów. Statystyka innych krajów wykazałaby zapewne liczby podobne.

Książki nadesłane.

Henryk Kamiński — Kokaina (poezje). Nakładem red. Dekady. Kalisz 1920 r.

Bolesław Giliczyński — Prace urzędów ziemskich. Poradnik dla członków Komisji ziemskich. Wydawnictwo Głównego Urzędu Ziemskiego.

Władysław Bienin-Bielenin — Złoty królewicz — opowieść współczesna, Kraków 1918.

HUMOR.

Sprawa poufna.

W tramwaju był straszliwy ścisk;
Ktoś komuś dał podobno „w pysk",
Był oburzony cały przedział,
Policjant o tem nic nie wiedział,
Na posterunku sobie stał,
Aut i dryndziarzy tłumiąc szał.
Tłum widząc, że to droga krzywa,
Do konduktora się odzywa:
— Ze zbrodni trza oczyścić plac:
Żądamy policyjnych władz!
Konduktor sprytnie na to rzekł.
— Policję wzywać? Pan Bóg strzegł!
Niech się pięściami bronią chłopcy,
Po co w to nos ma tkać człek obcy?
On nam tramwaju honor splami:
Niech fakt zostanie między nami.

Kolejarze między sobą.

Kolejarze lubią się przechwalać przed sobą szybkością „swoich" pociągów lub przynajmniej tych pociągów, ktorymi jechali. — E, co mi to znaczy 90 kilometrów na godzinę! Gdym był w Ameryce i jechałem z New Yorku do Chicago, to kiedym wystawił parasol przez okno, on po słupach telegraficznych, jak po płocie — trr...

— Ba w Ameryce—naturalnie — naturalnie, że to inna sprawa; posłuchaj pan, jak ja jechałem z Bostonu do Filadelfji. Kiedym wyjeżdżając z Bostonu już z pociągu, żegnając się z żoną chciał ją pocałować — to pocałowałem już żonę zawiadowcy następnej stacji; a kiedy ten zawiadowca, wściekły i obrażony, zamierzył się, aby dać mi za to w papę — to trafił już w fizjonomję pasażera I klasy następnego pociągu...

Ofiary.

Stow. Czeladzi ślusarskich na polskiego żołnierza mk. 111.

Komisja Handlowa przy Pol. Zw. Zaw. „Praca" na fundusz wyborczy mk. 31.7.

Ślusarz Adam Pazderski z warsztatów IV czołgów jako karę na Czerwony Krzyż mk. 200.

Pokój będzie zawarty! Niedługo będą nowe wybory dlatego składajcie fundusze na wybory NPR.

Kalendarz Spółdzielczy na rok 1921

wyszedł nakładem Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie.

Kalendarz ten o objętości 240 stron druku zawiera informacje o stanie obecnym ruchu spółdzielczego w Polsce i zagranicą, omawia zasadnicze zagadnienia spółdzielczości, podaje wskazówki praktyczne z zakresu pracy i organizacji kooperatyw, skróty najważniejszych ustaw i rozporządzeń oraz obszerną bibljografję spółdzielczą. Poza tym Kalendarz zawiera dział beletrystyczny i adresowy ze szczególnym uwzględnieniem ruchu spółdzielczego. Kalendarz urozmaicony jest licznemi fotografjami z życia spółdzielczego w Polsce.

Cena 45 marek.

Do nabycia: w Dziale Wydawnictw Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa—Mokotów, ul. Mickiewicza, we wszystkich Oddziałach Związku na prowincji, oraz w Związkach Spółdzielczych, większych Stowarzyszeniach i księgarniach.

CASINO Tylko jeszcze dziś i jutro! **CASINO**

„BRACIA KARAMAZOWY"

Dramat w 7 aktach według słynnej powieści **T. Dostojewskiego.**

W roli **Gruszeńki** artystka teatru Rozmaitości w Warszawie

Alina Gryficz-Mielewska.

Początek przedstawień o g. 3, 5, 7 i 9-ej. **Sala dobrze ogrzana.**

ODEON Tylko jeszcze dziś i jutro! **ODEON**

„Władczyni świata" Cykl dramatów w 8 serjach, według słynnej powieści K. Vigdora. W roli tytułowej **MIA MAY**

8 OSTATNIA SERJA 8

„TRAGEDJA ZEMSTY"

Dramat w 6-ciu aktach.

Początek przedstawień o g. 3-ej. **Sala dobrze ogrzana.**

Teatr lit. art. „BAGATELA" w gmachu teatru „SCALA" (ul. Cegielniana 18). pod dyrekcją Marjana TARŁOWSKIEGO.

Dziś i dni następnych **Program № 6.**

Romuald Gierasieński, Seweryn Michałowski, Helena Rinas, Mila Kamińska L. Patroni, B. Saraczyńska, J. Van Roy, J. Wagińska, M. Zamiłło, K. Boroński, E. Bodo, M. Dobrowolski, A. Górecki, M. Tarłowski, Z. Ulas.

Aktualna satyryczna rewja łódzka „O, Hopkinson, król bostonu i cover-coatu" (z GIERASIEŃSKIM w roli tyt.) napisał Władysław Polak. Muzyka różn. kompozytorów.

W niedzielę, d. 28 b. m. o godz. 4-ej przedst. i nie popołudniowe „BANDYTA" R. Gierasieński w roli gł. i część koncertowa — z udziałem całego zespołu.—

DO MYCIA WŁOSÓW „PIXIN"

„PIXIN" — Shampoing Powderą — **„PIXIN"** — w płynie — **„PIXIN"**

Woda roślinna dla wzmocnienia i pielęgnowania włosów — „PIXIN" — brylantyna. — — — Wszędzie do nabycia.

Kajety po 3 mk.

po rewelu wszelkie materjały piśmienne, przybory szkolne, rysunkowe i biurowe, papier kancelaryjny, listowy i pakowy, szpagat sisalowy i papierowy po cenach przystępnych, poleca

Skład papieru i materjałów piśmiennych

U. OPATOWSKI,

Łódź, Zawadzka Nr. 16a.

Podarunki Gwiazdkowe

najlepiej nabyć można w zakładzie zegarmistrzowsko-jubilerskim

JANA CHMIELA,

4 Nawrot 4.

Ceny przystępne, przyjmuje wszelkie reperacje zegarów i zegarków

TANIO!

tylko u mnie,

bo w mieszkaniu prywatnem

Dzielna № 34

towary:

na kostjumy, suknie, binski, bieliznę, pościel, fartuchy, podusewki i chustki.

— **Hurt i Detal.** —

Specjalne ceny dla kooperatyw i kółek rolniczych.

KUPUJĘ

i płacę najlepsze ceny za brylanty, złoto stare, srebro, perły i kwity lombardowe, kupuję, też garderobę, dywany i futra

P. KOHN,

Piotrkowska Nr. 9.

(lewa oficyna II piętro).

Zęby! Złoto!

stare skupuję, płacę najwyższe ceny.

Konstantynowska Nr. 20,

lewa oficyna parter

NADRYCZNY.

Wazne dla Pań!

Tania wyprzedaż

Korzystajcie z okazji.

Tow. biały	Korty
Madepolam	Bostony
Surówki	Szewioty
Płócienka	Wełna
Barchany	Etamina
Cajgi, chustki	Batysty
Flanela	Welury

Specjalne ceny dla kooperatywy.

w resztkach poleca

M. BAYL, Piotrkowska 56 w podwórzu

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

9—10	choroby oczu	codzien.	dr. Garliński
10—11	choroby wewnętrzne	„	dr. Magdziorz
11—12	chor. skórne i wener.	„	dr. Dutkiewicz
11—12	choroby kobiece	„	dr. Żugowski
12—1	chor. wewnętrzne i dziecinne (płuc i serc)	„	dr. Dalecki
12—1	choroby chirur. i kobiece	„	dr. Artyfikiewicz
1½—2½	choroby chirurgiczne uszu, gardła i nosa	„	dr. Goldberg
2—3	chor. skórne i wener.		dr. Skusiewicz
3—4	choroby oczu		dr. Michalski
3—4	choroby chirur. kobiece		dr. Marks
3—4	chor. wewnętrz. i dziecin.		dr. Jakiel
4—5	choroby nerwowe	pon. środ. i piątek	dr. Mittelstaedt
5—6	choroby oczu	codzien.	dr. Karelski
6—7	choroby kobiece	„	dr. Kazw. Jasiński

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt
Porada 50 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy.

pomiędzy

ZORZA jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku, wyrabiana z tłuszczów natur.

ZORZA jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.

ZORZĘ wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dnie przecierając tylko flanelką.

ZORZA najbardziej zeschniętą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

ZORZA nawet starej popękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.

ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

KRAJOWA WYTWÓRNIA CHEMICZNA

Warszawa, Ogrodowa 46, telef. 187-94 i 238-90.

Mądrze

postępuje ten, kto korzysta z okazji!
Każdy setny kupujący otrzyma

MILJONÓWKĘ?

Darmo! Darmo!

przy

zakupach gwiazdkowych w magazynie ubiorów męskich, damskich i dziecinnych

K. WIHAN

właśc. EMIL SCHEFFLER Główna 17,

po najtańszych cenach.

Stowarzyszenie Ekonomiczne Pracowników Państwowych w Łasku

poszukuje od 1 stycznia 1921 roku

kierownika sklepu

kaucja wymagana

Warunki do omówienia na miejscu.

Oferty można składać na ręce Zarządu Stowarzyszenia.

ZARZĄD.

Ogłoszenie.

Wydział Zaprowjantowania miasta niniejszym podaje do wiadomości, że cena ziemniaków zostaje podniesiona do mk. 260 za korzec.

Magistrat.

Dzielna 18. **Sala Koncertowa** Dzielna 8.

Cykl prelekcji

Prof. CEZAREGO JELLENTY

O Literaturze współczesnej.

(14 odczytów)

Pierwsze 2 odczyty odbędą się: We wtorek 30 listopada „O Edgarze Poe", w środę 1 grudnia „O Maurycym Maeterlinck".

Początek punktualnie o g. 8 wiecz. Bilety od mk. 10.— do nabycia w księgarni A. Strauchа, Dzielna 12, a w dniu odczytu od g. 6 w kasie Sali koncertowej.

Zuzel (szlaka) z pod kotłów

do odebrania każdorazowo w większej ilości, bezpłatnie.

620—10 „Elektrownia Łódzka".

Buchalterja łącznie z arytmetyką handlową, prawem handlowym i wekslowym, biurowością etc. Razem Mk. 1200.— Początek zaraz. Zapisy codziennie, Teodor Grosman, Sienkiewicza 29. 419—1

Dźwil Anna zagubiła paszport polski i metrykę urodzenia, wydane w Wilnie. 4175—3

Estera Hinda zagubiła kartę węglową, wydaną w magistracie. 4183—1

Fajge Franciszek zagubił paszport polski, książeczkę związkową, oraz kartę powołania rocznika 1880, wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 4176—3

Kowalski Kazimierz zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 4178—2

Kawnik Antoni zagubił paszport rosyjski, wydany w gminie Bogusławice. 4169—3

Kuner Mendel zagubił legitymację chlebową, wydaną na 4 osoby. 4187—1

Kleber Franciszek zagubił dowód tymczasowy, wydany w Pabjanicach. 3 02—1

Kupuję używane meble, garderobę, bieliznę, futra, dywany, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Weinreich, ul. Benedykta 19, front sklep. 3597—30

Majkowskiemu Józefowi skradziono paszport rosyjski, wydany w gm. Bałucz 4158—3

Mościszyński Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 4164—3

Maszynę do szycia sprzedam, Gubernatorska 21, m. 6. 4191—1

Niewiadomska Władysława zagubiła kartę węglową, wydaną przez Magistrat m. Łodzi. 4170—3

Opalka Marja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi oraz kartę węglową i legitymację chlebową. 4171—3

Potrzebna zdolna podręczna do pracowni sukien, Piotrkowska 154, m. 18. 4192—1

Szatkowska Janina zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi, oraz świadectwo maszynistki. 4177—3

Szymański Paweł zagubił paszport niemiecki, wydany w gm. Brudzew. 4150—3

Tsofnia Bielarczyk zagubiła paszport, wydany w Dalkówie, gmina Dalków. 419—3

Tokarz żelazny może się zgłosić zaraz Zakątna 81. 4196—3

Uczeń do zecerni potrzebny zaraz. Wymagane 4 klasowe wykształcenie. Oferty pod „Uczeń" do Adm. niniejszego pisma. 4194—3

Witkowski Antoni zagubił kartę powołania, wydaną przez Komisję wojskową w Pabjanicach. 4200—1

Zęby sztuczne wprawia po cenach przystępnych, dentysta, Piotrkowska № 99. 8798—3

P. P. kupcy i palacze!

Skład Cygar i Wyrobów TYTONIOWYCH

Stefana LEWANDOWSKIEGO

Łódź, Sienkiewicza 48, róg Nawrot

Poleca wielki wybór tytoniu, cygar, papierosów, gdzie pierwszorzędnych fabryk oraz wszelkie towary wchodzące w zakres branży tytoniowej.

Wielki wybór tytoni rosyjskich i cygar zagranicznych.

Szybkość — Łagodność — Łagodność — Szybkość

Szkoła Zawodowa kroju i szycia

Dyplomowanej Uczennicy Paryskiej Akademji Kroju

Apolonji ks. Jałłowickiej

Łódź, Piotrkowska 154

Nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczennice otrzymują świadectwa. Kara wszelkich robót ręcznych. Zapisy od 10—1. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż fasonów papierowych.

Kalendarze 1921

wszelkiego rodzaju, oraz wszelki wybór świątecznych i noworocznych pocztówek, poleca hurtowo

B. Lichtensztejn

Nowomiejska 5.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Akuszerka A. Trenkner, ul. 6-go Sierpnia, Benedyktyńska 18, m. 20. 2859—35

A. A. A. Kupuję futra, żakiety karakułowe, fokowe, garderobę, bieliznę, dywany, meble, maszyny do szycia, płacę najlepiej, Wólczańska 43. Chrzanowicz.

A! Meble różne sprzedaję, Piotrkowska 108 Przedziecki. 4147—10

Do sprzedania dom za 130.000 mk. z restauracją. Wiadomość Brzezińska 57, u gospodarza. 4189—1

Wydawca: Zarząd Okręgowy N. P. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.